

Nieznani, Flisy Krakowiacy

Hejże flisy Krakowiacy
Płynicie galarami,
Dziś możecie potaćcować
Z Sandomierzankami.
Krzycz retmanie - nie pomoże:
Do wiosła, do liny!
Już krakowskie oczka, hoże
Zwabiły dziewczyny.
Krzycz retmanie - nie pomoże:
Precz wiosła, precz liny!
Już Krakowiak nie opuści
Swej ładnej dziewczyny.
A kiej wej dobierzem w pary
I puścim sie w tany,
Bierz tam diabli Twe galary
Retmanie kochany.
Do nas dziewczęta, prosimy
I wam też sie śpieszy,
Jednym galarem płyniemy -
Niech się każda cieszy.
Dajwa z podkówek ogniska
Nim pora przeminie,
Bo może jutro chłopczyska
Nasz galar odpłynie.
Grajże skrzypku mnogim uchom,
Masz tu trochę grosza.
Ustąpcie krakowskim zuchom
Warszawskie Bartosze.
Bo dziewczęta - czas jak woda
Bardzo prędko płynie.
Tańcuj każda pókiś młoda,
Z jutrem wszystko minie.
Bo nie prędko taki żwawy
Trafi sie do tońca,
Nie puszcze cię od zabawy
Aż do wschodu słońca.
Hajże dziewczę z modrem oczkiem,
Nie ujdiesz przede mną,
Dawno patrzysz na mnie boczkim,
Pójdź tańcować ze mną.
I ty z czerwonym buziakiem
Spuszczasz oczka skromnie,
Masz chęć tańczyć z Krakowiakiem,
Pójdź tańcować ze mną.
Bo ja chłoppek wcale żwawy,
Jeno się obróćę,
Każdego Bartka z Warszawy
Przez nogę przerzucę.
Dalej chłopcy do roboty
Pomiędzy dziewoje,
Która przyjmie twe zaloty,
Bierz ją też jak swoje.